Rok IV Maj 1931 r. № 5

PRACOWNIK GRAFICZNY

ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 333-55.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

BŁĘDNA POLITYKA.

„Obniżenie płac nie może przyczynić się do likwidacji obecnego przesilenia gospodarczego, przeciwnie doprowadzić może jedynie do jeszcze większej stagnacji w przemyśle. Gdy rozszerzenie zagranicznych rynków zbytu jest nieosiągalne, jedyną drogą powrotu do dobrobytu jest zwiększenie konsumcji w kraju. Jakby konsumcję tę można było zwiększyć przez obniżenie płac pracowniczych — tego nie potrafię zrozumieć".

Są to słowa oświadczenia ministra pracy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, wypowiedziane w celu rozproszenia obaw przed obniżką płac pracowników, zatrudnionych w przemyśle. Prawdziwy ten mąż stanu i ekonomista, zdający sobie dokładnie sprawę ze skutków, jakie może pociągnąć za sobą polityka obniżania płac, uznał za konieczne zaprzeczyć stanowczo tym pogłoskom, uważając zupełnie słusznie, że same nawet pogłoski o obniżce płac mogą wpłynąć deprymująco na życie gospodarcze kraju.

Jeżeli zaś światły ten minister pracy uważał, że może złożyć tak znamienne oświadczenie, to należy być pewnym, że z jednej strony musiał on sprawy te dokładnie przemyśleć i przestudjować, zaś z drugiej znów strony musi reprezentować pewien poważnie ujęty kierunek polityki ekonomiczno-gospodarczej, popierany w każdym razie przez dużą część sfer przemysłowych.

U nas, niestety, jest inaczej. Nasze sfery przemysłowe albo prowadzą politykę z gruntu błędną i zgubną w skutkach, albo wcale żadnej linji polityki się nie trzymają. Brnąc poomacku, wyskakują co jakiś czas, od wypadku do wypadku, z nowemi pomysłami, które mają niby uzdrowić naszą gospodarkę i być skutecznem lekarstwem na zażegnanie kryzysu.

I oto w pewnym momencie nasi przemysłowcy krzyknęli — „Eureka!" jest pomysł arcydoskonały! Rzecz tak prosta, że nawet dziwne, że się wcześniej tego nie domyślono. Trzeba przecież tylko poprostu obniżyć płace pracownikom, a przemysł odrazu, który jest tak „strasznie obciążony" kosztami robocizny, stanie na nogi i będzie mógł pracować całą siłą pary. (!?)

Zapomnieli jednak ci wielcy wynalazcy tak cudownego lekarstwa o jednej, takiej małej, malutkiej kwestji, a mianowicie, kto właściwie będzie kupował te wytwory idącego całą parą przemysłu?

Czy ci wielcy dyrektorzy, którzy mają bardzo wielkie zarobki, a o których, mówiąc nawiasem, przemysł zapomniał przy redukcji płac, wystarczą jako konsumenci wytworzonych towarów? — Nie, na to nie liczyli nawet najbardziej ograniczeni i nieorjentujący się w ekonomice społecznej. A więc na jakich konsumentów przemysł może liczyć? Przecież chyba nie na te szerokie masy pracowników, których zubożenie przy obniżce płac dochodzi względnie doszło już do takiego stopnia, że całą zdolność konsumcyjną utracili.

I tu wychodzi na jaw w całej pełni absurd tej przemądrej polityki zniżkowej, która tak się podobała poszczególnym panom przemysłowcom. Absurd ten jest tak oczywisty, że nawet najbardziej nieuświadomieni muszą zrozumieć, że droga obrywania pracownikom płac (n. b. wcale a wcale nie nadmiernych) nietylko że nie prowadzi do celu, lecz naodwrót położy nasz przemysł. Tembardziej że, trzeba się z tem pogodzić, przemysł nasz w tej chwili nie może bardzo liczyć na eksport i musi pracować tylko dla kraju, dla własnych wewnętrznych konsumentów, na których

właśnie wyłącznie się składają te masy pracowników, którym się chce obniżyć zarobki, aby broń Boże nie mogli sobie za dużo kupować.

Spotykaliśmy się przecież z takiemi kwiatkami, że pracodawca mówił o swych pracownikach, że im się za dobrze dzieje, bo porządnie są ubrani, bo dobrze jadają i t. d. Przykład ten jest bardzo charakterystyczny, gdyż wskazuje jak taki pan w wysokim stopniu nie orjentuje się i nie rozumie całokształtu życia gospodarczego. Przecież właśnie powinno zależeć i to bardzo, nawet dla własnego dobrze zrozumianego interesu, aby pracownicy mogli jaknajwiększe robić zakupy, gdyż wtedy przemysł będzie miał odbiorców na swoje wyroby.

Tak samo również błędnie rozumują poszczególni przemysłowcy w swych dążeniach do osiągania doraźnych korzyści przez obniżanie płac pracownikom, jeżeli sądzą, że zasadnicze przeciwstawiania się obcinaniu zarobków robotniczych ze względów takich, jakie wyraził minister pracy w Ameryce, ich nie dotyczą, gdyż konsumentami tego przemysłu nie są pracownicy. W ciasnem pojęciu tych przemysłowców nie mieści się to, że w życiu gospodarczem niema zjawisk odosobnionych i oderwanych, że w tej skomplikowanej machinie wszystko się łączy i zazębia i jeżeli np. pracownik litograficzny nie będzie zamawiał i kupował bezpośrednio wyrobów litografji, to nie znaczy to wcale, że obniżanie jego stopy życiowej nie wpłynie ujemnie na stan przemysłu litograficznego. Niech nie zapomina ten właściciel zakładu, wyrabiającego różne plakaty reklamowe, etykiety do różnych wyrobów, przeróżne druki handlowe i t. p., że jeśli jego pracownik nie będzie zdolny do zakupów wyrobów w innym przemyśle, to coprawda w pierwszym rzędzie padnie ten inny przemysł, ale i za nim jego litografja, gdyż nie będzie miała dla kogo te różne plakaciki, etykietki, pudełka i t. p. fabrykować.

I tak więc, pośrednio czy bezpośrednio pracownik jest tym najważniejszym konsumentem tego lub innego przemysłu i przemysł, ażeby mógł dalej produkować i rozwijać się, musi stworzyć pracownikom takie warunki, żeby mogli żyć i z wytworów przemysłu korzystać. Inaczej cały przemysł runie, a wtedy po niewczasie sfery przemysłowe się zorjentują, że prowadzili politykę, która, pomijając już wszelkie inne względy, była dla nich samych zabójczą.

Pocieszającym objawem jest jednak fakt, że pewne zrozumienie w tej sprawie budzi się już wśród kupców, którzy nawet podobno złożyli memorjał do Ministerstwa Skarbu, zwracając w nim uwagę, że obniżenie płac urzędnikom państwowym odbije się fatalnie na stanie przemysłu i handlu, gdyż pracownicy ci z braku środków materjalnych będą się musieli powstrzymać od wielu nawet niezbędnych zakupów. Jest więc nadzieja, że zrozumienie całej doniosłości problemu podtrzymania zdolności nabywczych pracowników ogarnie i szersze sfery przemysłowców i sprowadzi ich z mylnie obranej dotychczasowo drogi, tembardziej, że cała podstawa, na jakiej opierali się pracodawcy przy obniżaniu względnie przy dążeniu do obniżania płac okazała się bardzo krucha, gdyż ta wielka, okrzyczana fala taniości już przeszła, a ceny produktów, sztucznie na krótki czas obniżone, nietylko już wróciły do poprzedniego poziomu, lecz nawet b. wiele z nich poszły jeszcze w górę.

Wielu więc pracowników uderzonych zostało podwójnie, gdyż z jednej strony obniżono im płace, z drugiej znów przez wzrastającą drożyznę zarobki ich same przez się straciły na wartości.

Korzyści z tego niema nikt żadnej, natomiast konsekwencje dla gospodarstwa krajowego mogą być ciężkie i groźne.

URLOPY WYPOCZYNKOWE.

Ze względu na rozpoczynający się okres urlopów wypoczynkowych, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że urlopy u nas unormowane są ustawą z dnia 16 maja 1922 r. i rozporządzeniem wykonawczem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 11 czerwca 1923 r. względnie umowami zbiorowemi, które jednak w żadnym razie, zgodnie z art. 9 ustawy, nie mogą zawierać warunków mniej korzystnych dla pracowników, niż to przewiduje sama ustawa.

Normy urlopowe, jak wiemy, zależą od czasu przepracowanego w danej firmie i wynoszą wg. ustawy 8 dni po roku i 15 dni po 3 latach pracy oraz wg. umowy warszawskiej — 10 dni po roku, 12 dni po 2 latach, 15 dni po 3 latach i 16 dni po 4 latach. Szerzej te sprawy omówiliśmy w zeszłorocznym numerze majowym.

Długość urlopu nie zależy od tego, czy praca poszczególnych pracowników w zakładzie odbywa się w ciągu wszystkich, czy też w ciągu niektórych tylko dni tygodnia. Przepis ten, zawarty w § 14 wyżej wymienionego rozporządzenia wykonawczego Ministra Pracy, jest w obecnych warunkach dla nas bardzo waż-

ny i aktualny, gdyż wskazuje jasno, że nasi pracownicy, którzy w większości pracują tylko po 3 dni w tygodniu, mają prawo do pełnym norm płatnych urlopów, przewidzianych ustawą względnie umową.

Wszelkie inne komentowania przepisów ustawy i zmienianie norm urlopowych na niekorzyść pracowników byłoby sprzeczne z ustawą, a więc bezprawne.

Nie trzeba chyba dowodzić, jak ważnym i pożądanym jest odpoczynek dla pracownika po jego całorocznej ciężkiej pracy; to też każdy z pracowników winien starać się jaknajbardziej i najlepiej swój urlop wykorzystać. Niestety nie każdy może pozwolić sobie na wyjazd do jakiejś miejscowości klimatycznej lub na wieś dla poratowania zdrowia i wzmocnienia sił na świeżem powietrzu, a więc ci, którzy nie mogą spędzić czasu urlopowego na wsi, niech choć starają się wyjeżdżać za miasto, by wciągnąć w swe płuca, przesiąknięte dymem, wyziewami i kurzem miejskim, trochę czystego powietrza leśnego.

Przypomnieć również należy, że ustawa o urlopach zawiera wyraźny nakaz przymusowego odpoczynku, a jako sankcję karną przewiduje utratę wynagrodzenia za urlop tym pracownikom, którzyby podczas urlopu pracowali w innem przedsiębiorstwie.

Wątpliwe jest zresztą, czy znalazłby się jakiś pracownik, którzyby wbrew ustawie chciał się zrzec wypoczynku urlopowego, lecz gdyby znalazł się taki, to niech pamięta o tem, że pozatem, iż wyrządziłby krzywdę swemu własnemu zdrowiu, a więc i swej rodzinie, szkodziłby również i swym kolegom bezrobotnym, którzy w okresie urlopów może będą mieli sposobność choć przez krótki czas popracować, jako zastępcy urlopowanych, i w ten sposób poratować się materjalnie.

O tem również trzeba pamiętać!

„OFFSETTYP".

Technika przedruku w zakładzie graficznym.

Dreyer.

Jako zwyczajny pierwotnie sposób druku litograficznego, owładnął z czasem druk offsetowy te dziedziny, które poprzednio należały wyłącznie do druku czcionkowego. Należy wszakże zaznaczyć, że druk offsetowy, pomimo swoich poszczególnych zalet, jakością druku, nie wytrzymał dotąd konkurencji z drukiem czcionkowym.

Druk pisma na offsecie wychodził za mało ostro i zbyt blado. Ma to swą przyczynę w podstawowej niedokładności sposobu sporządzania płyt do druku, który da się ująć w trzy grupy:

I. Sporządza się fotograficzny negatyw ze składu pisma i kopjuje się ów negatyw na płytę drukową.

II. Odbija się skład pisma na przezroczystym materjale (celluloid i t. p.) i kopjuje się odbitkę na płytę. W ten sposób wniesiony obraz negatywny bywa dalej przy pomocy chemikalji opracowywany, tak, że otrzymuje się pozytywny obraz druku.

III. Odbija się skład pisma na gumę i z niej znowu odbija się na papier przedrukowy; odbitki te przenosi się zwykłym sposobem na płytę.

Jako przykład różnych niedokładności, na które w tych manipulacjach często się napotyka, widzimy najlepiej w wymienionym powyżej trzecim sposobie działania. Gdy odbija się bowiem skład pismowy na gumę, a z niej na papier, co stanowi zasadę offsetową samą w sobie, to przez nacisk druku na elastyczną gumę, ostre kontury składu czcionkowego zostają już w pewnym stopniu rozbite, w czasie zaś przenoszenia na papier przedrukowy, pismo znów pogrubia się. Nadto część farby pozostaje na gumie.

Ponieważ dla wykonania dobrej płyty do druku, potrzebna jest czarna, pełnokryta i idealnie ostra odbitka, przeto wyłaniają się tu dalsze trudności.

Zawiły ten problem rozwiązał zakład graficzny Dreyer'a w Stawangen (Norwegja), a jego druk offsetowy nie ustępuje drukowi czcionkowemu. Jednocześnie uzyskał on ulepszonym sposobem przedruku, jednokolorowe ilustracje i obrazy kolorowe, które stanowią znaczny postęp w druku offsetowym.

Działanie „Offsettypu", o ile chodzi o przenoszenie ze składu czcionkowego, odbywa się w sposób następujący:

Skład czcionkowy odbija się na drukarskiej maszynie tyglowej (przy pomocy osobnego wkładu) na płytę metalową. Odbija się mieszaniną miękkiej farby przedrukowej i piórowej. Gdy odbitka na płycie metalowej jest już gotowa, można z niej robić odbicia, które wykorzystuje się do sporządzania właściwej płyty drukowej dla offsetu.

Zyskuje się przytem również i oryginał składu, który może być zachowany dla dalszego użytku. W miejsce elastycznej gumy, zastosowaną tu bywa płyta metalowa.

Odbicie z płyty metalowej wychodzi naturalnie ostrzej, a ponieważ na każde odbicie nadaje się nową farbę, więc są te odbicia pełne, jak podług starego sposobu.

Klisze drukarskie lub także roboty przeznaczone na kamień, w opisany właśnie sposób mogą być zdatne do druku offsetowego. Sposób ten jest dalej doskonalony przez właścicielkę patentu także dla autotypji offsetowych i druku rastrów kolorowych.

Fotolita są w nowy sposób wprost kopjowane lub według sposobu Reisachera przenoszone na kamień. Z tego sporządzane są odbicia przedrukowe, z małą tylko różnicą od dotychczasowej manipulacji.

Dalsza wielka korzyść w sposobie „Offsettypu" leży w wykańczaniu płyt maszynowych, według nowoczesnej pojedynczej, pewnej i szybkiej metody pracy. Punkt trzyma silnie, ostro i wyraźnie i to we wszystkich pracach offsetowych, o czem można się przekonać, przeprowadzając próby tym sposobem.

W praktycznym zakładzie płyty takie zastępują te „trwałe" płyty, wykonane sposobem kopji białkowej.

Ważnem jest również, że sposób ten przystosowany jest do daleko idącego zmniejszenia skali barw oraz że technika działania sposobem „Offsettyp" nie występuje z ogólnie przyjętej metody pracy i nie wymaga nowych urządzeń.

wg. „Senefeldera" W. Włodarski.

R. ROELOFS.

ORGANIZACJA W HOLANDJI.

Streścił *W. Włodarski.*

(Dokończenie).

A teraz nieco o strukturze i fundamencie Organizacji — wkładkach członkowskich. Wkładka równa dla wszystkich członków nie jest u nas stosowana i od 25 lat polega na systemie płacenia jej w zależności od tygodniowej płacy danego członka. Wkładka zasadnicza wynosi 5 centów i zależnie od kwoty, którą się zarabia, zostaje podwyższona do wysokości od 2 do 3½% tygodniowej płacy.

W praktyce wygląda to tak, że uczeń, wstępując do praktyki i zarabiający 2 guldeny, płaci już wkładkę 9 centów. Z biegiem lat wynagrodzenie ucznia wzrasta, więc wzrasta też i wysokość jego wkładki. Przy końcu nauki płaci wkładkę 70 centów. Po wypisie i po otrzymaniu minimum płacy, wpłaca wkładkę już 1.90 guldena. Otrzymując z biegiem czasu coraz wyższą płacę (której wysokość wzwyż nie jest ograniczona), płaci procentowo coraz wyższą wkładkę. Najwyższa wysokość wkładki nie przekracza jednak 2½ guldena (8 zł. 30 gr.).

Wobec takiego systemu, każdy otrzymany w płacy gulden podwyżki, podwyższa automatycznie wkładkę, płaconą do Organizacji. W wypadku jednak gdy po okresie bezrobocia dany członek otrzymuje posadę opłacaną niżej niż poprzednio, natenczas i wkładka jego obniża się o odpowiedni procent. Obniżka wkładki następuje i dla żonatych, z chwilą gdy rodzina danego członka powiększa się. Np. gdy rodzina członka liczy czworo nieletnich dzieci, wkładka wynosi 1.02 guld., zaś przy sześciorgu dzieci — 90 centów tygodniowo. W ogólności wszyscy są zadowoleni, a każde podwyższenie wkładki z radością jest witane, gdyż oznacza to jednocześnie zwyżkę zarobków.

Oprócz tej wkładki zasadniczej, każdy członek płaci również wkładkę do Ochotniczej Kasy Chorych. Na fundusz tej Kasy składają się wkładki pracowników i pracodawców w odpowiednim procencie. Płacący wkładki do Kasy Chorych, mają zagwarantowaną wypłatę pełnego wynagrodzenia podczas pierwszych 13 tygodni choroby. Jeżeli choroba trwa dłużej, to przez następne 13 tygodni chory otrzymuje 80% tygodniowej płacy, przyczem z funduszów Związku uzupełnia się brakujące 20%.

Poza funduszem chorobowym względnie Kasą Chorych, istnieją jeszcze wkładki emerytalne. Na fundusz emerytalny składają się wkładki pracodawców i pracowników, po połowie. Dla starszych członków wynosi ta wkładka przeciętnie 2.50 guld. tygodniowo.

Ponadto istnieje jeszcze fundusz przeciwgruźliczy, składający się z zaokrągleń centowych wkładki normalnej. Wkładki na rzecz tego funduszu są dobrowolne, jednak wielu kolegów opłaca je. Z zebranych kwot umożliwia się leczenie sanatoryjne członkom dotkniętym tą chorobą.

Mówiąc o wkładkach, należy wspomnieć i o świadczeniach, a zwłaszcza o najważniejszych, t. j. zapomogach w wypadku bezrobocia. Organizacja Holenderska wypłaca swym członkom wrazie utraty posady zapomogi w wysokości 60% ostatnio pobieranej płacy tygodniowej. Zapomogę tę otrzymują członkowie, którzy wpłacili 52 wkładki tygodniowe, przez okres 15 tygodni najwyżej.

Wrazie utraty posady przez członka Zarządu, z powodu pełnienia przez niego pracy organizacyjnej, otrzymuje on pełną swą płacę przez 26 tygodni.

W czasie pierwszych lat istnienia Organizacji powyższe postanowienia miały wielkie znaczenie. Wrazie strajku ustalono zapomogi w wysokości conajmniej 50% pobieranej płacy dla nieżonatych, a 65% dla żonatych (jako dodatek dla dzieci).

Liczba członków Organizacji Holenderskiej wynosiła w r. 1913 939 członków i posiadała majątek łącznej wartości 7.129,07 guld., czyli na poszczególnego członka wypadała suma 7,59 guldena, a w dniu 1 stycznia 1930 r. było członków 1860, a majątek związkowy wzrósł do wysokości 311.416 guldenów, czyli że na każdego członka wypadało 167,42 guld. (około 555 zł.).

W kasie przeciwgruźliczej znajdowało się 9.264 guldenów, w Ochotniczej Kasie Chorych 30.138 guldenów, fundusz bezrobocia wynosił 112.726 guldenów i fundusz strajkowy — 159.281 guld. Wobec świetnego stanu Kasy Chorych, saldo jej przelano na fundusz strajkowy.

Organizacja Holenderska posiada również własny dom związkowy. Organ związkowy „Grafische Pers" ukazuje się co 14 dni. Redaktorem jest kol. Roelofs.

Jak wszędzie, tak i Holandji daje się dotkliwie odczuwać kryzys i słabe są widoki na rychłą poprawę.

Regulatorem w pracy są dwie umowy cennikowe, jedna dla litografów, druga dla chemigrafów, którym podlega 90% pracowników i zakładów.

Pierwsza umowa cennikowa zawarta została w dniu 1 ma-

Z WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO.

Od czasu plenarnego posiedzenia Zarządu Centralnego do dnia 11 maja Wydział Wykonawczy odbył 6 posiedzeń.

Poza sprawami bieżącemi organizacyjno-administracyjnemi, Wydz. Wykonawczy zajmował się i rozpatrywał następujące sprawy:

1) W sprawie uregulowania kwestji uczniów, w której to sprawie Towarzystwo Kształcenia Zawodowego Grafików w Warszawie zwróciło się do nas obszernem pismem, Wydz. Wykonawczy odbył specjalne posiedzenie łącznie z przedstawicielami Zarz. Oddz. Warszawskiego. Po zapoznaniu się z treścią powyższego pisma (której najważniejsze ustępy podane były w marcowym numerze Pracownika Graficznego — w sprawozdaniu Oddz. Warszawskiego za r. 1930), opinję wyraźną przez Tow. Kształc. Grafików, — iż „palącą koniecznością staje się potrzeba zawarcia umowy między Związkiem Organizacyj Przemysłu Graficznego a Związkami Zawodowemi Pracowników, w sprawie zatrudniania uczniów, którąby obowiązywała w całem państwie” — uznano za zupełnie słuszną i postanowiono zwrócić się do Tow. Kształc. Graf. z propozycją, aby Towarzystwo zwołało wstępną konferencję przedstawicieli Organizacji Przemysłowców i Organizacyj Pracowników oraz Szkoły Przem. Graficznego i Magistratu m. Warszawy, po odbyciu której zainteresowane organizacje mogłyby przystąpić do bezpośrednich pertraktacji w sprawie zawarcia umowy ogólno-krajowej o uczniach. — Na list nasz otrzymaliśmy b. prędko odpowiedź, że treść naszego listu Towarzystwo przekazało w/g kompetencji Stowarzyszeniu Zakł. Graficznych w Warszawie.— Takie postawienie sprawy nieco nas zdziwiło i dlatego ponownie wysłaliśmy list następującej treści: „W związku z pismem W. Panów z dn. 1 b. m., uprzejmie komunikujemy, iż z propozycją zwołania konferencji w sprawie uregulowania kwestji uczniów, zwróciliśmy się do W. Panów z tą myślą, że W. P., jako inicjatorzy projektu zawarcia ogólno-krajowej umowy o uczniach, poprowadzą tę sprawę dalej, aż wymieniony projekt dojrzeje. — Stojąc nadal na stanowisku tem samem, co W. P., że zawarcie takiej umowy staje się koniecznością oraz uważając, iż dla dobra sprawy najlepiej byłoby, gdyby W. P.,

---

ja 1914 roku i była odnawiana. Ostatnio odnowiono umowę w litografjach do roku 1932, a w chemigrafjach do r. 1934.

Sprawa uczniów przedstawia się jak następuje. — Kandydat na ucznia, w celu przyjęcia go, musi przedstawić świadectwo lekarskie o stanie zdrowia i świadectwo z ukończenia szkoły. Sprawy uczniów załatwiają specjalne komisje, złożone z pracodawców i pracowników. Po przyjęciu na praktykę, z uczniem zawiera się kontrakt i przydzielony zostaje on do nauczyciela. Praktyka trwa 5 lat, jednak już po 4 latach uczeń może być przedstawiony do egzaminu. Stosunek ilościowy uczniów, wynosi 1 uczeń na 5 wykwalifikowanych.

Praca w godzinach nadnormowych, uczniom do lat 18 jest wzbroniona. Płaca ucznia jest unormowana w taki sposób, że pracodawca sam stara się o dobre wykształcenie ucznia, we własnym swoim interesie.

Płace pracowników wykwalifikowanych, pomocy i uczniów są jednolite w całym kraju. Związek Drukarzy posiada natomiast aż 7 różnych klas. Płace w zawodzie litograficznym i chemigraficznym są wyższe od płac drukarzy w obecnej chwili o 7.50 guld.

Poszukiwanie pracy na własną rękę jest wzbronione. Obsadzaniem posad zajmuje się wyłącznie związkowe biuro pośrednictwa pracy, które ogłasza tygodniowy wykaz wakujących posad. Wykaz taki otrzymują co tydzień delegaci poszczególnych zakładów, to też każdy członek Związku poinformowany jest o stanie zapotrzebowania na rynku pracy.

Bez ważnych podstaw, które określa umowa cennikowa, nie wolno nikogo zwalniać z posady. Zakłady zatrudniają tylko zorganizowanych i naodwrót, w zakładach niecennikowych związkowcom pracować nie wolno. Zakładów takich jest tylko 2 i zatrudniają one 15 ludzi.

Pierwsze kroki w sprawie założenia funduszu emerytalnego rozpoczęto w 1903 r. — W r. 1924 powołano do życia Kasę emerytalną, lecz już 1926 r. ją zlikwidowano. — Fundusz ubezpieczeniowy na starość, założony został w r. 1929 i przekazany zakładowi ubezpieczeń w Utrechcie. Ubezpieczenie to związane jest z zapomogą na wypadek śmierci i przewiduje odprawy dla wdów od 500 do 1000 guldenów. Ubezpieczenie dla członków jest obowiązkowe, przyczem pracodawcy obowiązani są do wnoszenia opłat. Wyjątek stanowią pracownicy obcokrajowcy, przebywający czasowo. Wkładka płacona jest po połowie przez pracodawców i pracowników. Ubezpieczenie to jest niezależne zupełnie od umów cennikowych i nawet wrazie strajku działa dalej normalnym trybem. Umożliwia to naszym kolegom, przy dojściu do 65 roku życia, do otrzymywania 1000 guldenów rocznej emerytury, względnie wrazie śmierci, do otrzymania zapomogi 1000 guldenów, musi być jednak płacona regularnie tygodniowa składka przez pracownika i pracodawcę.

Przeciętna wkładka emerytalna wynosi 1 guldena tygodniowo. Także i państwowa zapomoga przewidziana jest po osiągnięciu wieku 65 lat. Obecnie norma zapomogi została podwyższona, a w przyszłości nasi młodzi koledzy uzyskają 25 guldenów tygodniowo.

Przez wystawy i kursa fachowe oraz wycieczki do zakładów przemysłowych pogłębiana bywa wiedza zawodowa. Dla propagandy, Organizacja Holenderska, w porozumieniu ze Związkiem Drukarzy, dała sporządzić film, w którym zostały uwzględnione wszystkie gałęzie przemysłu graficznego. Na filmie uwidoczniono, co Związek uzyskał i do czego jeszcze dąży. Film jest tak duży, że poświęca się mu 3 do 4 wieczorów. Rzecz bardzo ciekawa, że chociaż na zebrania nie przybywają wszyscy członkowie, to jednak na wyświetlanie filmu ciągną wszyscy wraz z żonami i dziećmi. Film więc okazał się doskonałym środkiem propagandowym.

Na zakończenie naszego przeglądu poświęcimy kilka słów krajowi i samemu narodowi. Zagranicą krąży wiele nieścisłości. Mówi się o wzbogaconych Holendrach, którzy na wojnie światowej zarobili. Nie jest to w zupełności prawdą, gdyż w ogólnym bilansie straty są wyższe niż zyski. — Inni zaś pytają, czy jest to prawdą, jak malują na obrazach, że wszyscy młodzi, czy starzy Holendrzy noszą długie spodnie i drewniane saboty. — I to nie jest prawdą, gdyż kraj nasz razem z innemi krajami Europy stale kroczy z postępem czasu, wprowadzając nowoczesne urządzenia.

Niema u nas wprawdzie, jak w Szwajcarji, wspaniałych widoków natury, dumnych zamków, jak na brzegach Renu i tych wielkomiejskich przyjemności i rozrywek Paryża, jednak kraj nasz posiada swoistą piękność, posiada charakterystyczne budowle miast i wsi, linje dróg wiejskich, duchowo złączone z holenderskiem życiem. — Są też jeziora piękne, jak „Zuidersee”, porty, tamy, śluzy i wszystko co ma łączność z wodą. Kraj nasz od wody zdobyty, a ta walka z wodą wielu generacji, wyrobiła w narodzie holenderskim niezłomny charakter. Bardzo rzadko odważy się Holender na wielki skok, gdyż woli iść ostrożnie, krok za krokiem.

Przemysł graficzny w Holandji przedstawia się okazale. Istnieją zakłady, zatrudniające po 60—80, a nawet i 100 osób technicznego personelu, a urządzone są najlepiej z całej Europy.

jako inicjatorzy projektu, ujęli tę sprawę w swoje ręce choćby do czasu wszczęcia pertraktacji przez zainteresowane organizacje, — uprzejmie zwracamy się ponownie z propozycją, aby W. P. zechcieli zwołać w omawianej sprawie konferencję zainteresowanych czynników". — Na pismo to z dn. 27 ub. m. odpowiedzi dotąd nie otrzymano.

2) W związku z uchwałą III Zjazdu w sprawie poprawienia stanu organizacyjnego w Częstochowie, nakreślono plan działania w kierunku wykonania powyższej uchwały. Po dokonaniu wstępnych kroków, zaleconych w tej sprawie Zarządowi Oddz. Górnośląskiego, delegowany będzie do Częstochowy członek Wydziału Wykonawczego.

3) W związku z wynikłym zatargiem pomiędzy pracownikami a dyrekcją w firmie „Bibljoteka Polska", Wydział Wykonawczy rozpatrzył i zaakceptował plan akcji, przedstawiony przez Zarząd Oddz. Bydgoskiego.

4) Na jednem z ostatnich posiedzeń omówiony został ostatecznie projekt w sprawie przejęcia do naszego Związku drukarzy zatrudnionych przy maszynach offsetowych i kolegów Bielskich należących do Związku Drukarzy. W dniu 30 kwietnia w sprawie tej miała się odbyć konferencja ze Związkiem Drukarzy, na którą delegowani byli kol. kol. Gzowski i Horn, z powodu jednak nieprzewidzianych zajęć, jakie wypadły akurat tego dnia przedstawicielom Drukarzy, konferencja nie doszła do skutku. Nowy termin jej naznaczono na 7 maja r. b.

5) Na posiedzeniach z dn. 17 kwietnia i 8 maja podzielona została 14 i 15-ta zapomoga dla bezkondycyjnych z funduszu nadzwyczajnego opodatkowania, przyczem kilku kolegom Wydział Wykonawczy zmuszony był zapomogi odmówić, gdyż zalegali oni z wkładkami w czasie, gdy posiadali jeszcze pracę. Wydział Wykonawczy wychodzi z założenia, że z funduszów z nadzwyczajnego opodatkowania członków, mogą otrzymywać zapomogi tylko ci koledzy, którzy zawsze solidnie wywiązywali się ze swych obowiązków względem Związku.

6) Na posiedzeniu z dn. 4 maja Wydział Wykonawczy rozpoczął pracę przygotowawczą do zorganizowania IV-go Zjazdu. Postanowiono przystąpić do zrewidowania statutu i regulaminu Związku i w tym celu wybrano specjalną Komisję statutową w osobach kol. kol. Gzowskiego, Zawiślaka i Horna. Zaprojektowane poprawki i zmiany, Komisja przedstawi Wydziałowi Wykonawczemu, który w ostatecznie przyjętej formie przedłoży je IV-mu Zjazdowi.

7) Na posiedzeniu z dn. 23 kwietnia postanowiono zmienić dzień stałych posiedzeń Wydziału Wykonawczego i wobec tego posiedzenia odbywają się obecnie w poniedziałki o godzinie 6-ej.

—o—

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI.

W dniu 12 kwietnia b. r. odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie pod przewodnictwem prez. kol. Jagiełki. Protokułował kol. Michniewski.

Zebranie zagaił kol. Jagiełko, poczem udzielił głosu kol. Nowotce, który złożył obszerne sprawozdanie z ostatniego plenarnego posiedzenia Zarządu Centralnego, na które był delegowany z Oddziału Krakowskiego.

Następnie odczytany został przez sekretarza kol. Groniaka protokuł z ostatniego Walnego Zebrania, który bez poprawek przyjęto.

Sprawozdanie kasowe, w myśl uchwały Walnego Zebrania z dnia 2.II. 1931 r., złożył skarbnik kol. Stelmaszek, zaznaczając, iż opóźnienie tego sprawozdania powstało skutkiem 3-krotnej zmiany na stanowisku skarbnika w ciągu roku.

W punkcie 4-ym porządku dziennego omawiana była sprawa funduszu lokalnego. Sprawę zreferował kol. Litwin, który wraz z kol. kol. Łobodzińskim i Trombarsem wybrani zostali przez ostatnie Walne Zebranie do Komisji, która miała na celu opracować projekt najkorzystniejszego ulokowania funduszów powstałych ze składek lokalnych. Referent zakomunikował, iż z powodu uchylenia się jednego z członków od pracy w komisji, projekt nie został ustalony, natomiast kol. Litwin opracował sam swój własny projekt, który przedstawił zebranym.

Po dłuższej dyskusji wnioski kol. Litwina, z poprawkami zgłoszonemi podczas debat przez zebranych, zostały przyjęte, a mianowicie: Fundusz został podzielony na trzy części, z których jedna została przeznaczona na bezzwrotny zasiłek dla bezkondycyjnych kolegów krakowskich, którzy wyczerpali zapomogi regulaminowe; drugą część obrócono na uregulowanie zaległych wkładek, z tem, że niezalegający otrzymuje zwrot; z trzeciej części utworzono fundusz kasy pożyczkowej, do której powołano 4-ch członków zpoza Zarządu, a mianowicie kol. kol. Łobodzińskiego, Kamińskiego, Litwina i Świadkowskiego.

Następnie omówiono sprawy pracowników zagranicznych, którym wygasły zezwolenia na pobyt w kraju. Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek kol. Weingartnera, aby na przyszłość, koledzy zagraniczni, którzy nie będą mogli otrzymać przedłużenia kart pobytu, byli zawiadamiani na jakiś czas naprzód, a to w celu umożliwienia im zlikwidowania swoich spraw przed wyjazdem.

Wskutek zrzeczenia się kol. Stelmaszka pełnienia funkcji skarbnika, zmuszonego do tego kroku z powodu spraw domowo-rodzinnych, przystąpiono do wyboru nowego skarbnika. Na stanowisko to jednogłośnie powołano kol. Blauta i na zastępcę— kol. Kamińskiego.

W wolnych wnioskach kol. Michniewski omówił fakt, jaki miał miejsce z kol. Pitzkiem, a mianowicie kol. Pitzek, nie znając adresu Oddziału Krakowskiego, zwrócił się do Zarządu Lwowskiego z zapytaniem o informację co do Ilustrowanego Kurjera Codziennego i o zezwolenie na objęcie wakującej posady. Otrzymał na to odpowiedź, że rotograwiury tam niema i ze strony Oddziału Lwowskiego nie będzie miał przeszkód na wjazd do Polski. — Ażeby w przyszłości podobny fakt się nie powtórzył, kol. Michniewski zaproponował, aby Centrala zawiadomiła wszystkie Oddziały, aby nie udzielały informacji o posadach w Polsce bez uprzedniego porozumienia się z tym Oddziałem, na którego terenie wakuje posada.

Na tem porządek dzienny wyczerpano i zebranie zamknięto okrzykiem na cześć pracy.

ODDZIAŁ BYDGOSKI.

W dniu 18 kwietnia wynikł zatarg między pracownikami a dyrekcją firmy „Bibljoteka Polska" w Bydgoszczy. — Zatarg wywołany był z winy firmy, która bez żadnych uprzednich pertraktacji z pracownikami, wypowiedziała wszystkim posady, chcąc zmienić system dotychczasowej normalnej płacy tygodniowej na wynagrodzenie za godziny, o czem nadmieniła w specjalnie wydrukowanych w tym celu blankietach wypowiedzenia.

Zarząd Oddziału Bydgoskiego zwołał natychmiast Walne Zebranie, na którem uchwalono proponowane przez firmę warunki, tak niesłychane i niepraktykowane dotąd w naszym zawodzie, bezwzględnie odrzucić.

Na zwołanej w dniu 20.IV. konferencji Zarządów Związków pracowników graficznych, zajęto to samo stanowisko i postanowiono zażądać od dyrekcji Bibljoteki Polskiej cofnięcia wypowiedzeń i proponowanych nowych warunków płac, gdyż w przeciwnym razie zagrożono, iż w środę, dnia 22 kwietnia, wszyscy pracownicy firmy porzucą pracę.

Rzeczywiście w terminie oznaczonym, ponieważ dyrekcja nie udzieliła żadnej odpowiedzi i żądań swych nie cofnęła, praca w zakładzie została wstrzymana.

Wtedy dopiero rozpoczęły się układy dyrekcji firmy z Komisją cennikową i naszymi mężami zaufania, które doprowadziły do porozumienia i zawarcia pisemnej umowy.

Wymówienia zostały cofnięte i poprzednie warunki pracy przywrócone.

ODDZIAŁ LWOWSKI.

Wykonywując uchwałę Dorocznego Walnego Zebrania oraz ostatniego plenarnego posiedzenia Zarządu Centralnego, rozpoczęliśmy na terenie naszego Oddziału akcję w kierunku usunięcia z naszej umowy cennikowej obowiązującego dotąd punktu, co do obsługiwania dwóch maszyn przez jednego maszynistę.

Po uprzedniem omówieniu wspomnianej kwestji, złożyliśmy w dniu 15 kwietnia b. r. na ręce prezesa tutejszej Korporacji Przemysłowców Graficznych umotywowane pismo z propozycją zwołania wspólnej konferencji, celem wprowadzenia zmiany odnośnego punktu w umowie i przyjęcia zasady, że każdy maszynista może obsługiwać tylko jedną maszynę.

Prezes Korporacji, p. Wiśniewski, przyrzekł zwołać konferencję z właścicielami zakładów litograficznych, wyraził jednak swe zapatrywanie, iż sprawa ta nie ma widoków powodzenia i rychłego załatwienia w obecnym czasie.

Wobec tego, że konferencja miała być zwołana już w najbliższym czasie, przeto następnego dnia po złożeniu naszego pisma, odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie, na którem wybrano do przeprowadzenia omawianej sprawy specjalną komisję, w skład której weszli kol. kol. Włodarski, Wojtkiewicz, Fedeczko i Fijałkowski.

Upłynęło jednak trzy tygodnie od daty złożenia pisma naszego, a o konferencji nie było ani słychu. Na przypomnienie z naszej strony, otrzymaliśmy odpowiedź, że na zaproszenia, które rozesłała Korporacja do właścicieli zakładów, oprócz przedstawiciela firmy „Karpalit", nikt się nie zjawił.

Chcemy w to wierzyć, lecz nie możemy tego uznać za powód niezałatwienia sprawy, od której nie odstąpimy i ponowimy żądanie zwołania konferencji w terminie do końca maja b. r. Gra na zwłokę na nic się nie przyda.

Sprawa obsługi maszyn wymaga rychłego uregulowania, nietylko już ze względu na stan bezrobocia wśród naszych maszynistów, lecz także i w interesie przemysłu, ponieważ stosowanie niejednolitych warunków w różnych dzielnicach, stwarza niezdrową konkurencję.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI.

„Jajko Wielkanocne".

Tradycja! — ten wyraz tak często używany w obronie kołtunerstwa i zacofania, niema miejsca w życiu robotnika.

Tradycja dla niego — to baty, jakie odbierał dziad jego za poddaństwa, to wyzysk, jakiemu podlegał ojciec jego w fabryce, to pogarda, jaką był otaczany przez „sfery oświecone".

Tradycja — to wspomnienia, znane nam tylko z opisów, odległe, ale jakżeż mroczne.

Tradycyjnym wzorem lat dawnych Związek urządza uroczystość „Jajka Wielkanocnego".

Ten sam zda się wyraz, ale jakżeż odmienne jest jego znaczenie!

Tradycyjnym wzorem odbywa się rokrocznie uroczystość zbratania ludzi wspólnej pracy, uroczystość łagodzenia waśni i sporów, urabiania i wymieniania poglądów w atmosferze wzajemnego zaufania.

Dnia 9 kwietnia wieczorem, Izba Związkowa, jasna i udekorowana, z szeroko rozpiętem „Alleluja" nawprost wejścia, — wita serdecznie i zaprasza każdego do lśniących od bieli nakryć stołu.

Twarze obecnych poważne, tą powagą, co to nawet w tak przykrych warunkach, jak obecne, potrafi dla siebie znaleźć chwile jaśniejsze, chwile odpoczynku i beztroski.

Prezes zabiera głos. Padają słowa krótkie, jędrne, słowa życzeń dla kolegów, najbliższych, słowa niezachwianej pewności w siłę i żywotność Organizacji.

Jajko wędruje wzdłuż stołów, słychać wzajemne życzenia, spokojne i pełne powagi tych, co już niejedno przeżyli, — głośne i pełne ciętego dowcipu tych, co żyć zaczynają.

Nastrój, zrazu uroczysty, staje się coraz bardziej swobodny i wesoły i gdy chór i mandoliniści przychodzą do głosu, nawet bezrobotni rozjaśniają swe stroskane twarze.

Rozbrzmiewają toasty na cześć Organizacji, jej działaczy, twórcy dekoracji sali, mandolinistów i chóru.

Tworzą się na poczekaniu improwizacje, soliści, deklamatorzy, kawały humorystyczne sypią się jak z worka. — Najbardziej stateczni zapominają się w ten wieczór.

Mija kilka godzin niepostrzeżenie...

Dobrze było na tej uroczystości, bo czy to w dorywczych przemówieniach, czy toastach, czy nawet dowcipach — wszędzie dało się wyczuć jedno: — Związek!... Związek!... Związek!...

Zakończenie turnieju warcabowego.

W ubiegłym miesiącu (na uroczystości tradycyjnego „Jajka") został oficjalnie zakończony turniej warcabowy, przyczem zwycięzcom turnieju zostały wręczone nagrody.

W rozgrywkach wzięło udział 12 zawodników. Rozegranych zostało 150 partji.

Pierwsza nagroda, w postaci studjum olejnego pendzla kol. Wacława Lindemana, przyznana została koledze Janowi Wielgusowi, który, na przewidzianych 11 punktów, zdobył 10.

Drugą nagrodę, w postaci książki, przyznano koledze Janowi Stępieniowi, który zdobył punktów 9½.

Dalsze miejsca zajęli kol. kol. Ciurakowski i Bartoszewicz (junior) i Jorman.

Wręczenia nagród, które odbyło się podczas uroczystości „Jajka Wielkanocnego", dokonał kol. prezes Strzyżewski.

Nagrody posiadają odpowiednie dedykacje, podpisane przez prezydjum Zarządu Oddziału Warszawskiego.

Krótkie sprawozdanie z przebiegu turnieju wygłosił kol. Stanisław Szlezyngier.

ROZPORZĄDZENIE W SPR. PRACOWNIKÓW-CUDZOZIEMCÓW.

Od dnia 6 kwietnia b. r. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 20 lutego 1931 r. w sprawie wprowadzenia w życie przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 4 czerwca 1927 r. o ochronie rynku pracy. W myśl tego rozporządzenia wszelkie przedsiębiorstwa, które zmuszone są jakąś koniecznością do zatrudnienia pracowników cudzoziemskich, mogą to czynić jedynie na podstawie uzyskanego osobnego zezwolenia właściwego Urzędu Wojewódzkiego. Zezwolenia te wydawane będą tylko w tych wypadkach, kiedy władza uzna, że stan wewnętrznego rynku pracy na to pozwala, lub też, że tego wymagają istotne potrzeby gospodarstwa społecznego, względnie jeżeli chodzi o zatrudnienie osób na stanowiskach kierowniczych, wymagających specjalnego zaufania.

Pracodawcy, którzy zatrudniali pracowników zagranicznych, w chwili wejścia w życie wymienionego rozporządzenia, zobowiązani byli w ciągu 30 dni od wejścia w życie rozporządzenia, t. j. do 6 maja b. r. zawiadomić Urząd Wojewódzki o każdym zatrudnionym cudzoziemcu. W zawiadomieniu winno się podać imię, nazwisko, wiek cudzoziemca, jego przynależność państwową, zakład pracy, w którym jest zatrudniony, zawód, rodzaj wykonywania pracy, termin na jaki została zawarta umowa oraz urząd, który wydał pracownikowi cudzoziemskiemu zezwolenie na przebywanie w Polsce i datę i numer tego zazwolenia.

Wrazie zaprzestania pracy przez cudzoziemca, pracodawca winien o tem również w ciągu 14 dni donieść Urzędowi Wojewódzkiemu.

Pracodawcy, winni niezastosowania się do rozporządzenia, karani będą grzywną od 100 do 10.000 zł., lub aresztem do 6 tygodni.

WZROST DROŻYZNY.

Zmiany kosztów utrzymania dotychczas nie zostały obliczone. W dniu 5 maja miało odbyć się w Głównym Urzędzie Statystycznym posiedzenie Komisji do badania zmian kosztów utrzymania, w celu ustalenia zmian, jakie zaszły w kwietniu w porównaniu z marcem, jednak posiedzenie to z braku quorum nie doszło do skutku.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

CZECHOSŁOWACJA.

Ministerstwo Pracy, zawiadomiło tutejsze związki zawodowe, że wskutek rozporządzenia Min. Poczt. i Telegrafów, mogą one korespondencję dotyczącą bezrobocia (zgłoszenia, wykazy, legitymacje członków) wymienianą pomiędzy Oddziałami a Centralą, przesyłać jako listy handlowe.

Powyższe rozporządzenie oznacza, iż listy i książki do wagi 250 g. frankowane być mogą znaczkiem wartości 1 korony (26 gr.). Koniecznem jest jedynie, umieszczenie na kopercie, numeru odnośnego rozporządzenia Ministerstwa.

NIEMCY.

Dotychczasowa umowa cennikowa niemieckiego Związku Litografów została przez pracodawców wypowiedziana w terminie do 31 maja b. r.

W dniu 23 marca b. r. odbyło się w Berlinie wspólne posiedzenie pracodawców i pracowników, na którem nastąpiła wymiana poglądów, jednak dalece rozbieżnych.

Pracodawcy wysuwają postulat obniżenia zarobków, zaś pracownicy skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo, aby w ten sposób chociaż część bezrobotnych mogło otrzymać pracę. Obrady posiedzenia nie dały żadnych rezultatów.

Rzeczywiste pertraktacje cennikowe rozpoczną się dopiero w dniu 4 maja b. r. Czy dojdzie do ugody, trudno jest naprzód przesądzać, tembardziej, że skutkiem pogorszenia się warunków i drożyzny, pracownicy nie są w stanie zgodzić się na jakiekolwiek obniżenie swych dotychczasowych płac.

W. W.

ZE ŚWIATA.

GRAFIKA W TYBECIE.

Amerykański badacz Azji Dr. Józef F. Rock, studjował życie mnichów, w klasztorach tybeteńskich. Wielu z nich trudni się drukiem świętych ksiąg t. zw. „Kandjuz" o 108 tomach i „Tandjuz" o 209 tomach.

Nad wykonaniem tych 317 tomów pracuje 54 mnichów, przez 9 miesięcy. Odbijana bywa każda strona oddzielnie z drzeworytów w formie klocków, sporządzonych z orzechowego drzewa.

Przygotowanie i praca nad uzyskaniem jednej strony, wymaga 4 dni pracy biegłego lamy. Otrzymuje on za to wynagrodzenie dzienne, coś około 35 groszy, oraz naturalja w środkach żywności. Papier dostarczany bywa przez karawanę, która jedenaście dni, znajduje się w drodze.

Z ksiąg dawniejszych istnieją tylko dwa komplety, bez znaczniejszych uszkodzeń a mimo, że liczą z górą 500 lat, są bardzo dobrze zachowane.

Księgi te, są u ludu we wielkiej czci, a gdy pojedyncze kartki zostaną obrócone na młynku modlitewnym, jest to już najlepszy i miły bogom uczynek.

W. W.

Ś. P. ALBIN GRONIAK.

W dniu 23 kwietnia b. r. zmarł w Krakowie sekretarz Zarządu Oddziału Krakowskiego ś. p. kol. Albin Groniak, maszynista litograficzny, przeżywszy lat 40.

Zmarły był czynnym członkiem Związku, oddając dużo swej pracy i energji dla Organizacji.

Cześć Jego Pamięci!

Numer pojedyńczy—gr. 50. Prenumerata kwartalna—zł. 1 gr. 20. Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona—zł. 120. połówka—zł. 70 ćwiartka—zł. 40. ósemka—zł. 25.

Wydawca: Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kosierkiewicz**

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna 15.